Łódź, 10|IX 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 204.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 10 września 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Mikołaja z Tol.
Wtor. św. Prota i Jacka
Śr. św. Gwidona W.
Czw. św. Eugenii P.
Piąt. Podw. Krzyża św.
Sob. św. Nikodema M.
Niedz. N. M. P. Bolesnej

Wschód sł.: godz. 5 m. 30
Zachód sł.: godz. 6 m. 03.
Dł. dnia godz. 13 m. 00

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Macierz Szkolna.

W ubiegły piątek i sobotę odbyły się zebrania organizacyjne kół dzielniczych Polskiej Macierzy Szkolnej.

W piątek, o godz. 6 wieczorem w sali koncertowej Sellina, przy ul. Konstantynowskiej № 14, odbyło się zebranie Koła Śródmieścia, mającego działać w obrębie 3-go cyrkułu.

Zebranie otworzył p. Kazimierz Arkuszewski, jako prezes tymczasowego zarządu Koła, proponując wybór przewodniczącego.

Na godność tę powołano jednomyślnie d-ra Brudzińskiego, który zaprosił na asesorów pp. Józefa Rogowskiego, adw. przys. Kazimierza Rosmana, a na sekretarza p. Józefa Lewina.

Odczytaniem sprawozdania z działalności łódzkiego Koła Okręgowego od grudnia r. z. do lipca r. b. zajął się p. K. Arkuszewski. (Sprawozdanie to zamieściliśmy w № 201 «Rozwoju» z dnia 5 września r. b.). Zapoznając ze szczegółami sprawozdania zgromadzonych, p. Arkuszewski mówił o celach i zadaniach Macierzy.

Rozważając sprawozdanie z działalności dotychczasowej Koła Okręgowego łódzkiego, p. Arkuszewski objaśnił, że najowocniejszą była działalność sekcyi walki z analfabetyzmem. Zaznaczył przytem, że po 15-ym kwietnia liczba uczących się analfabetów znacznie zmalała, co tłómaczyć należy tem, że w cieple, pogodne dni sfery pracujące wolą pozostawać na świeżem powietrzu, aniżeli przebywać w dusznych i ciasnych lokalach. Kierując się temi względami, na przyszłość kursa dla analfabetów otwarte będą tylko od 15 września do 15 kwietnia.

Co się tyczy biblioteki, p. Arkuszewski nadmienił, że książki są już skatalogowane, doprowadzone do porządku i że wkrótce biblioteka bezpłatna zostanie otwarta.

Następnie p. A. zaznaczył, że dla ułatwienia pracy w Łodzi zorganizowane będą trzy koła dzielnicowe, mianowicie: śródmieścia w obrębie 3-go cyrkułu, północne w obrębie 1-go i 2-go cyrkułu i południowe w obrębie 4-go cyrkułu. W zakres działalności tych kół wchodzić będą: a) szkoły początkowe; b) szkoły dla dorosłych analfabetów i c) biblioteki i czytelnie. Niezależnie od kół dzielnicowych utworzone być mają koła, których działalność obejmować będzie całą Łódź, jako to: koło uniwersytetu ludowego, odczytów popularnych; koło szkoły średniej. Przytem zaprojektowano, aby do zarządu sekcyi odczytów weszli robotnicy.

Prócz tego istnieje projekt, ażeby przy zarządzie okręgowym utworzyć trzy wydziały dla ułatwienia prac i przyjścia z pomocą poszczególnym kołom, mianowicie: wydział szkół początkowych, wydział analfabetów i biblioteki.

W końcu p. K. A. nadmienił, że w okręgu łódzkim zawiązane zostały koła w Górce Pabianickiej, Konstantynowie, Aleksandrowie i Zgierzu i że w niedzielę zawiąże się jeszcze koło w Chojnach i Rzgowie.

Na skutek interpelacyi p. Pełki, w jakiej fazie znajduje się sprawa szkoły średniej, p. A. wyjaśnił, że w roku zeszłym grono osób nosiło się z myślą założenia szkoły średniej; w roku bieżącym zaś powstały dwie inne grupy, które połączyły się z poprzednią. Na zebraniu wspólnem trzech grup, po szczegółowej dyskusyi, wybrano komisyę, z dwunastu członków złożoną dla przedwstępnych przygotowań, dążących do powołania do życia projektowanej szkoły średniej.

Rzeczona komisya zda relacyę ze swojej czynności na zapowiedzianem w dniu 27 września zebraniu ofiarodawców, którzy zdecydać mają, czy projektowana szkoła ma być zależną od Macierzy Szkolnej, czy też istnieć samodzielnie i zarazem wybrana zostanie rada opiekuńcza; p. A. zaznaczył, że szkoła średnia, jako wymagająca znaczniejszych funduszów na utrzymanie, może być przez Macierz Szkolną popieraną w drugiej linii. Głównem bowiem zadaniem Macierzy będzie rozciąganie opieki nad szkołami początkowemi.

Następnie p. Arkuszewski nadmienił, iż niezadługo założone być mają szkoły fabryczne, pod egidą Macierzy szkolnej. Pierwsza ma powstać szkoła fabryczna Tow. akc. Allarta. Toczą się rokowania co do dwóch szkół. Projektowane szkoły utrzymywane będą kosztem fabrykantów, a pozostawać będą w zawiadywaniu Macierzy szkolnej.

Tow. akc. Geyera zwróciło się do zarządu Macierzy szkolnej w sprawie zorganizowania wykładów dla analfabetów w lokalu fabrycznym.

W odpowiedzi na zapytanie przez jedną z uczestniczek zebrania, czy Macierz szkolna zaopiekuje się młodzieżą, która nie znajdzie miejsc w szkole handlowej, p. A. wyjaśnił, że Macierz szkolna, o ile zajdzie konieczna potrzeba, pomyśli o szkole średniej. Na początek będzie założona czteroklasowa szkoła. Dla uczniów klas wyższych, poczynając od klasy 5-ej, utworzone byłyby t. zw. komplety, a wykłady prowadzone przez studentów uniwersytetu. Słowem, Macierz szkolna starać się będzie wszelkiemi siłami zadośćuczynić krzyczącej potrzebie w zakresie szkolnictwa.

W myśl ułożonego porządku dziennego przystąpiono następnie do wyborów. Tutaj przewodniczący zaznaczył, że zarząd Koła okręgowego proponuje, aby do zarządu Koła dzielnicznego wybrać 8 członków i 4 zastępców, czyli razem 12 osób. Oczywiście, projekt zarządu wymagał zatwierdzenia zebrania ogólnego. W kwestyi tej zabierali głos pp. Hertzberg i Lewin, stawiając swoje wnioski. Utrzymał się wniosek p. Lewina, aby zastępcy pełnili obowiązki razem z zarządem, czyli jak gdyby w zarządzie zasiadało 12 członków. Do komisyi rewizyjnej uchwalono wybrać trzech członków i dwóch zastępców, na delegatów zaś na zgromadzenia okręgowe i ogólne postanowiono wybrać 12 osób, a to względnie do liczby członków Koła dzielnicznego, która obecnie dosięgła 600 (1 delegat na 50 członków).

Dokonane za pomocą głosowania tajnego wybory, dały wynik następujący: do zarządu Koła śródmieścia powołani zostali pp.: Jan Arkuszewski, Wiktor Czajewski, d-rowa Bondyowa, Maksymilian Dąbrowski, Wiesław Gerlicz, Franciszek Hirszberg, Stanisław Kączkowski, dr. Józef Michalski, Jan Pawlak, adwokat przys. August Raubal, Antoni Tomaszewski i d-rowa Zaborowska. Do komisyi rewizyjnej powołani zostali pp: adw. przys. A. Babicki, Leon Jezierski, dr. S. Sterling, adw. przys. Tomasz Stoszkowski i adw. przys. Włodzimierz Wyganowski.

Na delegatów Koła śródmieścia wybrani zostali pp.: Jan Arkuszewski, adw. przys. Aleksander Babicki, dr. Jan Brudziński, Ludwik Koral, dr. Józef Michalski, Jan Pawlak, adw. przys. August Raubal, adw. przys. Kazimierz Rossman, Stecki, ks. Szmigielski, Antoni Tomaszewski, d-rowa Zaborowska.

Ubiegłej soboty o godzinie 3 po południu, w sali koncertowej Sellina odbyło się zebranie organizacyjne członków Koła północnego. Zebranie zagaił p. Kazimierz Arkuszewski w imieniu tymczasowego zarządu Koła okręgowego, proponując na przewodniczącego wybór adw. przys. Edw. Filipkowskiego. Wybór ten przyjęto jednomyślnie. P. Filipkowski ze swej strony zaprosił na asesorów pp. adw. przys. Włodzimierza Wy-

ganowskiego, d-ra Maurycego Likiernika, Michalaka i Zasackiego, a na trzymającego pióro p. Radwańskiego.

Po ukonstytuowaniu się biura prezydyalnego, p. Arkuszewski przedstawił licznie zgromadzonym członkom sprawozdanie z dotychczasowej działalności łódzkiego Koła okręgowego. Zanim jednak to nastąpiło, p. A. w ciepłych wyrazach skreślił dzieje szkolnictwa i oświaty ludowej u nas, wskazał na zadania Polskiej Macierzy szkolnej i zachęcał do wspólnej pracy kulturalnej.

Wybory dały wynik następujący:

Do chwili zamknięcia numeru, obliczenia głosów do zarządu nie otrzymaliśmy.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: ks. Albrecht, Antoni Haras, Ludwik Koral, Jan Leśniewski i adwokat przysięgły Franciszek Maternicki.

Na delegatów powołani zostali pp.: Władysław Borowski, Maryan Łuba, adwokat przys. Franciszek Maternicki, Jan Michalak, adwokatowa Pełkowa, Józef Rogowski, Adam Radlicki, Józef Radwański, Szczepan Sałata, Antoni Urbanowski adwokatowa Wyganowska i adwokat przys. Włodzimierz Wyganowski.

Zebranie organizacyjne Koła południowego, mające działać w obrębie 4-go cyrkułu, odbyło się ubiegłej soboty, o godz. 4-ej po poł., w gmachu Szkoły Rzemiosł, przy ul. Wodnej № 9.

Po otwarciu zebrania przez p. Kazimierza Arkuszewskiego, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Wybór padł na inżyniera p. Stanisława Nakielskiego, który zaprosił na asesorów pp.: Słomczyńskiego, Krajewskiego, Szadkowskiego i Górnickiego, a na sekretarza p. Góreckiego.

I tutaj p. K. Arkuszewski, jako prezes łódzkiego Koła okręgowego, wystąpił z odpowiednią przemową, a następnie odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła.

Wybory dały wynik następujący:

Do zarządu Koła południowego wybrani zostali pp.: Cholewicka, dr. Fenkanowski, Franciszek Gryc, Antoni Gajda, Leon Hirszberg, Franciszek Komorowski, Stanisław Lipkowski, dr. Mittelstaedt, Stanisław Nakielski, Stanisław Silberstein, Antoni Szatkowski i Teodor Szybiło.

Do komisyi rewizyjnej powołani zostali pp. Władysław Magnuski, Czesław Medyński, Bronisław Michelis, Piotr Piotrowski i Winnicki.

Na delegatów wybrani zostali pp.: Kazimierz Arkuszewski, Basiński, Henel, Józefiak, Juszczak, ks. Malinowski, Piotrowski, Stolarski, Szymański, pani Trepkowa, ks. Wyrzykowski i Zimowski.

Pastor J. Rosenberg
handlarz ludźmi.

I.

Nazwisko pastora Józefa Rosenberga nie jest obcem naszym czytelnikom. Przytoczyliśmy parokrotnie jego odezwy, tchnące do wszystkiego, co polskie, nienawiścią, wzywające niemców-ewangelików do opuszczenia «wstrętnej, barbarzyńskiej Polski.» Karyera pastora Rosenberga dość ciekawa; był pastorem w Chełmie-Kamieniu, w Stawiszynie 10 lat (udawał tam gorącego patryotę polskiego), poczem uszczęśliwił swym pobytem Konstantynów pod Łodzią, gdzie zaledwie przesiedział lat pięć; wykurzyli go formalnie parafianie i to nie polacy-ewangelicy, których tam mało, lecz niemcy. Porzuciwszy niewdzięczną Polskę, osiadł w Prusach polskich, w Łatowicach, skąd go również wyproszono z gminy. Już w Łatowicach rozpoczął działalność polityczną pod hasłem: «Niemcy, porzucajcie jak można najprędzej Polskę.» Śród hakatystów znalazł zwolenników i poparcie, mimo odwiecznego ich »Drang nach Osten» (parcie na wschód).

Jakim cudem zmienił kierunek ze wschodu na zachód? Wyjaśni to częściowo broszura, wydana przez jego sojusznika pastora Arthura Rhodego, p. t. «Die evangelischen Deutschen in Russisch-Polen, ihr drohender Untergang und die Möglichkeit ihrer Rettung» (Polacy ewangelicy w Polsce rosyjskiej, grożny ich upadek i możliwość ich uratowania. Lissa, nakład Friedricha Ebbecka). Że ona jest inspirowaną przez Rosenberga, widocznem jest z licznych jej ustępów. Treść tej broszury wyjaśnia, jakich środków używał pomysłowy pastor w celu skierowania powrotnej fali niemców do swego Vaterlandu.

Pierwszy rozdział stanowi szkic historyczny. Zaznaczywszy, że w Rosyi mieszka przeszło dwa miliony niemców, autor rozczula się nad ich rzekomym uciskiem. Takie małe prowincye, jak Kurlandya, Liflandya i Estlandya z pośród niemców dawały przez 200 lat Rosyi największych mężów stanu i wodzów, a teraz niewdzięczny rząd rosyjski, zdaniem autora, podburzył estów i łotyszów na niemców. Zapewne p. Rhode nic nie słyszał o wyprawach karnych w kraju Nadbałtyckim, wyprawy, których przewodnikami są jego rodacy, a nawet córki pastorów, przebrane za kozaków (fakty ogólnie znane).

To, co się dzieje w Kraju Nadbałtyckim wywołuje tylko żałośliwe lamenty pp. Rosenbergów et tutti quanti na niewdzięczność słowiańską, to jednak co się dzieje w Polsce dało materyał do oburzania się aż na 60 stronicach. Czego tam nie powypisywał p. Rosenberg—patryota pruski pochodzenia żydowskiego. Wszystko co, zaślepiony umysł, małostkowa złość, krzyżacka buta, degeneracya odszczepieństwa mogły tylko podyktować wszystko tam jest, nie wyłączając nawet bardzo przejrzystej d e n u n c y a c y i p o l i t y c z n e j dla tegoż rządu rosyjskiego, który potępiło się na początku. A więc polacy zawsze prześladowali niemców, w roku 1830 i 1863 chcieli ich wyrżnąć, obecnie mają zamiar to samo uczynić. A pastorzy w Królestwie... horrendum, to polscy patryoci, konspiratorzy, służki nacyonalistycznej idei polskiej. Na 61 pastorów, biada p. Rhode, 7 tylko ma nazwiska o brzmieniu słowiańskiem, a reszta o czysto—niemieckiem, tymczasem tylko 10 można nazwać niemcami, reszta to hołota polska. W domu rozmawiają po polsku, wprowadzając polskie nabożeństwa, w Warszawie urządzili obchód rocznicy Reja, na którym śpiewano „Boże coś Polskę" (podano nawet tłomaczenie tego hymnu na dowód, jakim jest antiniemieckim! Str. 11 wym. broszury), jeden z pastorów namawiał niemców w Zgierzu do uczęszczania do spolonizowanej szkoły handlowej, inny znów pastor pożegnał na cmentarzu zwłoki swej córki po polsku, inny jeszcze pozwolił, aby w jego domu córka wyszywała sztandar z Białym Orłem. Jednem słowem, pastorzy w Królestwie, zdaniem pp. Rhodego i Rosenberga, to zbrodniarze, którzy stali się z krwi i kości polakami, zdrajcy nad zdrajcami niemieckości (15 strona ibidem). Nic więc dziwnego, że duszy niemieckiej grozi zagłada w Królestwie, a nienawiść polaków czyni niemców niemal męczennikami.

Polemizować z podobną broszurą byłoby ubliżeniem naszej godności narodowej, naszej przeszłości, która zawsze odznaczała się wielką tolerancyą, a specyalnie względem niemców w Królestwie. Może dlatego część ich spolonizowała się. Przytoczyliśmy jedynie krótką treść broszury, aby wykazać pod jaką przyłbicą walczy p. Rosenberg.

Nie, przepraszamy, wyrażenie przyłbica w danym wypadku jest za zaszczytne, należy wyrazić się, pod jaką etykietą handlowo-szwindlarską, bo jak większość hakatystów, tak i pp. Rosenberg & Co. są z w y k ł y m i w y d r w i g r o s z a m i, b r u d n y m i s p e k u l a n t a m i n a s z o w i n i z m i e, s z t u c z n i e p r z e z n i c h d l a w ł a s n y c h z y s k ó w h o d o w a n y m.

Poniższe fakty potwierdzają prawdziwość naszych twierdzeń.

II.

Gdy się wytworzyła taka sytuacya, iż Rosenberg musiał Łatowice opuścić, przeniósł on się do Ostrowia w Prusach, gdzie pełni funkcye agenta biura, werbującego siły robocze z naszego kraju do różnych firm pruskich, przeważnie do Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

O ile wiemy, Rosenberg nie ma już nic z duchowieństwem ewangelickiem wspólnego, został agentem handlującym żywym towarem i to stanowi główne źródło jego dochodu.

Rosenberg posiada swoich subagentów. Subagenci operują w Łodzi, Warszawie i innych miastach Królestwa, zachęcając przeważnie robotników do wyemigrowania do Niemiec.

Odezwy i funkcyonujący subagenci robią swoje. Wiele rodzin niemieckich, zamieszkałych oddawna w kraju, pod wpływem odezw, napuszonych szumnemi frazesami, bądź też subagentów, w przeświadczeniu, że polepszą byt swój, znajdując łatwy i dobry zarobek — wyprzedało wszystko i wyruszyło do Niemiec, idąc za wskazówkami swego dobrodzieja Rosenberga.

Ponieważ początkowo przybysze z kraju istotnie otrzymali niezłe miejsca w fabrykach i zawiadomili o tem listownie swoich znajomych, przeto inni, zachęceni powodzeniem współwyznawców, jak i namową agentów, zdecydowali się na opuszczenie kraju.

Działalność owego biura w Ostrowiu, którego przedstawicielem jest Rosenberg, zarysowała się dosadnie w ciągu ostatnich dwóch lat. W ciągu bowiem tego okresu czasu statystyka wykazuje największy wychodźców. Z pomocą owemu biuru przyszły ciągłe w kraju strejki, zastój w przemyśle i ciężkie warunki życia, wywołane ciągłem wrzeniem i niepokojem.

Nadmienić należy, że biuro rozporządza poważnemi środkami materyalnemi, powstałemi z różnych zapisów i ofiar na cele, związane z zadaniami biura.

Każdy przybywający do Ostrowia ma zapewnione całodzienne utrzymanie, nocleg i t. p. do czasu objęcia wskazanego miejsca.

Agenci biura ułatwiają całym rodzinom przejazd zagranicę oraz dają im jednorazowe zasiłki na koszta podróży.

Nic też dziwnego, że w roku ubiegłym, zachęcone odezwami agenta Rosenberga—wyemigrowały z Łodzi całe legiony ewangelików, pracujących tu bądź w charakterze buchalterów, rzemieślników i robotników.

Jako dowód służyć może ten fakt, że w ciągu ostatnich dwóch lat liczba parafian w miejscowych parafiach ewangelickich św. Trójcy i św. Jana zmniejszyła się conajmniej o 20%.

Skuteczną działalność w wytkniętym kierunku ujawnili subagenci Rosenberga, operający w Łodzi, Kaliszu i Opatówku.

Prócz Rosenberga ważną rolę w Ostrowiu odgrywa niejaki Mazanek, były pracownik manufaktury nicianej w Widzewie. Jest on głównym macherem w interesie.

Biuro wspomniane funkcyonuje jako pośrednik pomiędzy pracownikami a pracodawcami.

Firmy niemieckie nadsyłają ciągle zapotrzebowania różnych sił roboczych, a biuro zobowiązuje się dostarczyć za oznaczoną kwotę. Wynagrodzenie za pośrednictwo biura wyraża się w procencie unormowanym od okresowego z góry zarobku pracownika, napr. 30% i więcej.

Agenci i subagenci, działający w imieniu biura, pobierają wynagrodzenie również w stosunku procentowym od każdego zwerbowanego osobnika.

Posady agentów mają być bardzo intratne. Dość powiedzieć, że agent Rosenberg od każdej głowy p o b i e r a n i e r a z 10 d o 12 m a r e k p r u s k i c h. Wysokość procentu zawisła od uzdolnienia i rodzaju zaofiarowanego zajęcia.

Zapotrzebowania sił roboczych nadsyłają do biura głównie fabryki i kopalnie. Tam też biuro umieszcza przeważnie emigrantów.

Rodzi się jednak pytanie, czy wszyscy emigranci zadowoleni są z zaofiarowanych im posad.

Otóż, na podstawie zaczerpniętych u źródła informacyi, możemy zapewnić, że nie. Większość żałuje swego nierozważnego kroku. Miejscowi pastorowie są w posiadaniu listów od wychodźców, którzy skarżą się na swe ciężkie położenie skutkiem lichego zarobku.

Przyznają się oni otwarcie, iż zostali w błąd wprowadzeni przez agentów, przedstawiających im w najświetniejszych barwach korzyści, jakie spłynąć mają na nich z chwilą dostania się na niemiecką ziemię. Dziś zaś pozostają w nędzy i nie mają za co powrócić do kraju.

Są tacy, którzy spostrzegli się w porę, i zanim stracili wszystko, zdążyli powrócić napowrót do Królestwa.

Jako przykład przytoczyć możemy informacye, zdobyte sposobem wywiadu u p. J., mieszkańca Łodzi.

Pracował w jednej z miejscowych fabryk w charakterze inkasenta. Pobierał 40 rub. miesięcznie. Zachęcony odezwą pastora Józefa Rosenberga, zdecydował się wraz z rodziną wyjechać do Ostrowia.

Wyrobiono im w Opatówku półpasek, dano na podróż. Widoki łatwego zarobku i powodzenia na niemieckiej ziemi uśmiechały się. Znaleźli się w Ostrowiu. Po trzech dniach zaofiarowano im w osadzie Naramowice (Poznańskie) miejsce w fabryce mebli. Jako polerownik, pracujący 10 i pół godzin dziennie, pobierał zaledwie 12 marek tygodniowo. Mając żonę i dwoje dzieci, nie mógł się utrzymać. Nie przyzwyczajony zresztą

do takiej pracy, wkrótce ją porzuciłem. Powróciwszy do Łodzi, cieszę się niezmiernie, że udało mi się zdobyć zajmowaną poprzednio posadę. Żal mi tylko mebli i całego urządzenia gospodarczego, które zmarnowałem, sprzedawszy za bezcen przed wyjazdem. Długi czas upłynie, zanim będę mógł nabyć nowe meble i sprzęty domowe.

Takich, którzy zdołali opamiętać się w porę i powrócić do kraju, niestety jest niewielu.

O wiele gorzej dzieje się z tymi, którzy stracili miejsca, a napotykają na trudności przy wyszukiwaniu nowego zajęcia. Tacy skazani są na głód i nędzę i wyzysk Rosenberga.

Oczywiście winić tu należy niecnych agentów, którzy podstępem obałamucają łatwowiernych, obiecując im świetne zarobki i widoki na przyszłość.

Tymczasem, jak się okazuje, jest to zwykłe oszustwo, polegające na bezczelnem pośrednictwie i pobieraniu wysokiego wynagrodzenia za każdego emigranta do biura w Ostrowiu.

Z prasy rosyjskiej.

Gazeta „Towariszcz" podaje szereg szczegółów informacyjnych o projektowanej radzie nadzwyczajnej. Według zebranych przez wzmiankowaną gazetę szczegółów, spodziewany jest rozłam wśród członków rady. Pewna grupa partyi dworskiej z Pobiedonoscewem na czele obstaje nawet za likwidacyą okresu konstytucyjnego, i kwestyę tę postawi na porządku dziennym obrad. Obok Pobiedonoscewa grupują się elementy skrajnej prawicy, a pomiędzy niemi przedewszystkiem Stiszinski i hr. Ignatiew. Myśl ta jednak nie znajdzie poparcia nawet wśród większości biurokratów, a nawet podobno sam gen. Trepow jest jej przeciwny. Rada ministrów jest zdania, iż powrót wstecz jest dziś zupełnie niemożliwy, reforma jednak należy przeprowadzić stopniowo dawnym sposobem przez komisye biurokratyczne.

„Kwestya uformowania gabinetu — czytamy dalej—z pośród *działaczy społecznych*, lub w ostateczności z *ich spółudziałem* będzie postawiona naradzie i jak mówią, dość energicznie. Najzaciętszymi przeciwnikami tego okazują się Pobiedonoscew, członkowie obrony państwa, a z ministrów: Rediger, Birilew, Szwanebach i Kokowcow. Reszta nie protestuje, ale podzielać tej myśli zapewne nie będzie, z wyjątkiem ministra spraw zewnętrznych, Izwolskiego, który oswiadcza się za współudziałem działaczy społecznych w gabinecie w dość kategorycznej formie. Do liczby popierających ten projekt należy także minister handlu i przemysłu Filosofow".

Dużo mówiono o tem, że Pobiedonoscew przygotowuje mowę, którą ma zamiar wypowiedzieć na zebraniu.

W liczbie zaproszonych na naradę, oprócz ministrów i niektórych członków obrony państwowej, znajdują się: A. P. Ignatiew, A. S. Stiszinski, P. S. Tagancew, baron Uekskul v. Hildenbrandt, I. J. Gołubiew, D. M. Solski (jeżeli mu zdrowie pozwoli przyjechać) hr. Witte, Richter i inni.

Oprócz tego krążą pogłoski, że na tę naradę zaproszeni będą także niektórzy członkowie Rady państwowej z wyborów: do ostatnich zaliczają Samarina, Kasatkina i Szipowa. Zresztą pogłoski o zaproszeniu ostatniego są bardzo sprzeczne. Dzień narady nie jest oznaczony, widocznie oczekują przyjazdu wielu zaproszonych.

Istnieje przekonanie, że na zebranie nie będą zaproszeni wszyscy ministrowie i narada będzie miała charakter tej, która rozpatrywała prawa zasadnicze przed zwołaniem Dumy; wtedy nie byli zaproszeni ministrowie: Szipow, Niemieszajew i Tołstoj.

Według pogłosek, narada ta nie będzie jedyna, lecz nastąpi po niej jeszcze kilka analogicznych w swoim składzie, które będą rozpatrywały poszczególne kwestyę. Co się tyczy sprawy przyspieszenia terminu nowej Dumy, to chociaż taki projekt istnieje, jednak, według zdania, panującego w sferach rządzących, bardzo mało jest możliwem, aby był przyjęty.

Z innych natomiast źródeł zapewniają, że prezes ministrów Stołypin dokłada wszelkich starań, aby Duma mogła być zwołana już w lutym i że ma nadzieję przeforsowania tego przyśpieszonego terminu. Pewna część sfer rządowych jest zdania że agitacya przedwyborcza osłabi napięcie ruchu rewolucyjnego, a przynajmniej zredukuje czyny terorystyczne.

Gazeta „Oko," wobec rozmaitych, krążących pogłosek, uważa się za upoważnioną do ogłoszenia następującej informacyi: „Wbrew pogłoskom o opuszczeniu zajmowanego stanowiska przez generał-gubernatora warszawskiego, Skałłona, wskutek kontuzyi, otrzymanej przez niego podczas zamachu: możemy donieść na podstawie źródłowych wiadomości, że wieści te są bezpodstawne. Gen. Skałłon, zgodnie z jego doniesieniem, postanowił nieodwołalnie pozostać na czele zarządu krajem, przyczem zatrzymuje w swych rękach wszystkie ważniejsze sprawy tego zarządu, a w tej liczbie i polityczne; wszystkie zaś inne oddał pomocnikowi swemu, senatorowi Podgorodnikowowi."

ZACIĄGAJCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władybója Jutro Iścisława.

—:—:—:—

KRONIKA.

Generał-gubernatorowie wojenni. „Warszaw. Dziennik" donosi, iż generał-gubernator warszawski mianował naczelnikiem ochrony wojskowej na gubernię kaliską dowódcę 2-ej brygady 5-ej dywizyi jazdy, generał-majora Kaznakowa; naczelnikiem ochrony wojskowej na gub. siedlecką — naczelnika 13-ej dywizyi jazdy, generał-lejtnanta Sykałowa, oraz naczelnikiem ochrony wojskowej m. Warszawy i gub. warszawskiej — naczelnika 3-ej dywizyi piechoty, generał-lejtnanta Olchowskiego.

General Olchowskij obejmuje to stanowisko po raz drugi, był on już bowiem generał-gubernatorem wojennym m. Warszawy po wprowadzeniu pierwszego stanu wojennego w r. z. w Warszawie.

Bezrobocie w warsztatach kolejowych. Dnia 5-go września pracownicy warsztatów kolei fabryczno-łódzkiej w Widzewie i na stacyi Łódź fabryczna, postawili podobno pod wpływem jednej z partyj nowe żądania podniesienia płacy dziennej o 50%, oraz akordowej o 20%, w razie choroby robotnik i rzemieślnik ma otrzymywać całodzienny zarobek, wynagrodzenie na opał i gratyfikacyę, corocznie urlop miesięczny płatny, dzieci żeby kształciły się w szkole kolejowej i t. d. Rada zarządzająca tej kolei po rozpatrzeniu żądań, nadesłała zawiadomienie, że podwyższa płacę robotnikom i rzemieślnikom o 5% i że uwzględnia wymagania na opał. Robotnicy i rzemieślnicy ustępstw tych nie uznali i w dniu dzisiejszym nie stawili się do pracy. Wskutek czego niema komu ładować węgiel na parowozy, czyścić je, obracać na tarczach obrotowych; może to bardzo ujemnie wpłynąć na ruch pociągów.

Stowarzyszenie komiwojażerów. Rząd gubernialny piotrkowski wniósł do regestru stowarzyszeń i związków gub. piotrkowskiej, Stowarzyszenie komiwojażerów łódzkiego okręgu handlowo-przemysłowego. Wkrótce odbędzie się zebranie organizacyjne nowej instytucyi.

W sprawie walki ze szkarlatyną. W ubiegły piątek, wieczorem, odbyło się w magistracie tutejszym posiedzenie komisyi sanitarnej, pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi, złożonej z pp. radnych magistratu dr.: Likiernika i Wattena, lekarzy cyrkułowych, zarządzającego laboratoryum miejskiem dr. Serkowskiego i p. o. policmajstra m. Łodzi Bogdanowa, przy współudziale naczelnego lekarza Czerwonego Krzyża dr. Beckmana i członka zarządu oddziału Czerwonego Krzyża, inspektora fabrycznego Wańkowa. Celem zebrania było rozważenie pilnej sprawy walki z grasującą w mieście naszem szkarlatyną. Wobec tego, że epidemia szkarlatyny zaczyna się szerzyć w mieście naszem coraz więcej, komisya, po dłuższych debatach, przyszła do wniosku, iż należy koniecznie otworzyć specyalne baraki na pomieszczenie chorych dotkniętych szkarlatyną. W myśl pierwotnego projektu komisya uznała za najodpowiedniejsze wynająć na ten cel baraki od szpitala Czerwonego Krzyża. Projekt ten na zebraniu piątkowem natrafił na opozycyę ze strony przedstawicieli szpitala Czerwonego Krzyża.

Słusznie tedy zwrócono uwagę, że miasto, które udziela szpitalowi tak wysokich zapomóg, ma prawo wymagać, aby temuż miastu wydzielono obecnie dwa baraki, wobec zachodzącej konieczności potrzeby. Przytoczono nawet cyfrę owego subsydyum, mianowicie raz 110,000 rubli, a drugi raz 25,000 rb., czyli razem rb. 135,000. Argument ten widocznie podziałał na przedstawicieli szpitala Czerwonego Krzyża, gdyż chociaż z trudem, zdołało się miastu pozyskać dwa baraki, za które zarząd miejski płacić będzie szpitalowi rb. 6,000. Baraki te urządzone będą na 120 łóżek. Niezależnie od tego miasto wynajmie 26 łóżek w szpitalu Anny Maryi przy szosie Rokicińskiej. Baraki przeznaczone dla szkarlatynowych zostaną izolowane od pozostałych budynków szpitala Czerwonego Krzyża. W tym celu baraki okolone zostaną wysokim parkanem.

Na dezynfekcyę mieszkań i rzeczy oraz na instalacyę kamery dezynfekcyjnej wyznaczono jednorazowo rb. 10,000; z której to sumy pokryte zostaną koszty utrzymania personelu służbowego.

Zarząd miejski zajmie się również sprawą kupna pary koni dla karetki, znajdującej się w rozporządzeniu magistratu. Karetka ta służyć będzie do przewożenia chorych na szkarlatynę.

Towarzystwo dobroczynności. W ubiegły piątek, o godz. 8 wieczorem, w gmachu Przytułku starców i kalek, odbyło się posiedzenie zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, pod przewodnictwem prezesa dr. Karola Jonschera. Załatwiono sprawy następujące:

Przedewszystkiem odczytano odezwę rejenta K. Mogilnickiego, zawiadamiającą, że na skutek starań wdowy po zmarłym fabrykancie łódzkim Juljuszu Kunitzerze, Miny-Agnieszki Kunitzerowej i na zasadzie zezwolenia sędziego pokoju 9 rewiru m. Łodzi, sporządzony zostanie spis inwentarza, pozostałego po nieboszczyku, w dniu 18 b. m., o godz. 11 rano, w domu przy ulicy Benedykta № 8, i że w testamencie zmarłego figuruje zapis na rzecz chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności (w sumie 40,000 rubli). Wobec tego rejent prosi o wydelegowanie przedstawicieli Towarzystwa, w celu asystowania przy spisie inwentarza.

Postanowiono uprosić o zajęcie się tą sprawą ks. Szamotę, pastora Gundlacha oraz adwokata przysięgłego Raubala.

Wobec tego, że wszystkie większe firmy nadsyłają zadeklarowane na rzecz Towarzystwa tygodniowe składki w stosunku 1 kopiejki od każdego robotnika, a firma Heinzel i Kunitzer w Widzewie stanowi wyjątek pod tym względem, postanowiono ponownie zwrócić się do zarządu wymienionej fabryki, z prośbą o nadsyłanie składek.

Termin ogólnego zebrania rocznego Towarzystwa dobroczynności wyznaczono na dzień 18 b. m., ewentualnie 25 b. m., o ile w pierwszym terminie nie dojdzie do skutku. Zebranie odbędzie się o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Na skutek wystąpienia komitetu Przytułku starców i kalek w sprawie wydzielenia kilku pokojów na użytek komitetu z lokalu zajętego na ambulatoryum lub też z mieszkań prywatnych urzędników, postanowiono, na wniosek prezesa, delegować kilku członków zarządu, aby zbadali, jakie właściwe pomieszczenie może być oddane dla niespokojnych chorych.

Uznając, że prośba inkasentów Towarzystwa zasługuje na uwzględnienie, z uwagi na teraźniejszą drożyznę artykułów spożywczych, zarząd postanowił podwyższyć pensyi wszystkim czterem inkasentom do rb. 40 miesięcznie (t. j. o rubli 5 miesięcznie każdemu).

Wreszcie do Przytułku starców i kalek postanowiono przyjąć 4-ch kandydatów.

Szkoła handlowa. W czwartek w lokalu przy ul. Długiej № 45, odbyło się specyalne zebranie grona kupców i fabrykantów, którzy zajęli się sprawą utrzymania nadal istniejącej przy stowarzyszeniu pracowników handlowych 4-klasowej szkoły handlowej.

Szkoła handlowa przechodziła różne koleje; ostatnio, z powodu ciągłych deficytów i nieporozumień, jakie zapanowały wśród stowarzyszonych, wywołanych projektowanem przekształceniem szkoły, uczelni tej groziło zamknięcie. Ażeby zapobiedz temu, grono osób z pośród kupców

i obywateli postanowiło przedsięwziąć wszelkie środki, dążące do podtrzymania egzystencyi szkoły i dania możności kształcenia się pragnącym nauki.

Przedewszystkiem inicyatorom, pragnącym naprowadzić szkołę, chodziło o zapewnienie funduszu na jej utrzymanie, oraz na pokrycie utworzonego deficytu.

Potrzebne na ten cel fundusze postanowiono zgromadzić drogą dobrowolnych składek, chodziło więc o to, aby pozyskać nadal deklaracye firm, które zobowiązały się w chwili założenia szkoły płacić corocznie oznaczone sumy, oraz zdobyć deklaracye od świeżych firm, które dotychczas na szkołę nic nie ofiarowywały.

Na wczorajszem zebraniu zdawano relacyę z podjętej akcyi wśród tutejszych firm handlowych i kupieckich, w celu zapewnienia sobie środków materyalnych. Okazało się, że różne firmy zadeklarowały 2,490 rub. corocznie wpłacać na utrzymanie szkoły hendlowej; niezależnie od tego, udało się dotychczas zdobyć 3.000 rub. na pokrycie deficytu oraz zakup inwentarza szkoły od stowarzyszenia.

Tym sposobem grono obywateli, którzy zajęli się losem szkoły handlowej, ma zapewnione ogółem 4,200 rub. rocznie ze składek dobrowolnych. Oczywiście, fundusz ten nie jest wystarczający na pokrycie wszystkich wydatków, związanych z egzystencyą szkoły.

Dlatego też postanowiono w dalszym ciągu odwołać się do ofiarności zamożniejszych firm kupieckich. Przypuszczać należy, że starania i zabiegi w tym kierunku będą owocne.

Dla prawidłowego działania w sprawie szkoły handlowej, wybrano wczoraj z pośród 100 deklaratów, jacy zaofiarowali corocznie odpowiednie sumy, komitet, złożony z 75 osób.

W rękach tego komitetu spoczywać będą losy szkoły. Szkoła tedy z językiem wykładowym polskim istnieć będzie samodzielnie, niezależnie od stowarzyszenia. Istnieją przytem trzy projekty: 1) aby szkoła prowadzona była wyłącznie pod zawiadywaniem zgromadzenia kupców; 2) aby prowadzona była wyłącznie przez osoby, które zadeklarowały coroczne fundusze i 3) albo, ażeby deklaraci utworzyli stowarzyszenie w celu szerzenia oświaty handlowej i prowadzili szkołę. Rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpić ma wkrótce.

Zaznaczyć należy, że na inspektora szkoły zaproszono p. Romana Falina, kandydaturę którego przedstawiono do zatwierdzenia władzy.

Wpisowe w szkole wynosić będzie 60 rubli rocznie w każdej klasie.

Z kolei. Zarząd drogi Fabryczno-łódzkiej, chcąc zaspokoić wymagania pracowników, dotyczące powiększenia służby na stacyi Koluszki i Łódź, kasuje na stacyi Andrzejów posady zwrotniczych, którzy przetranzlokowani zostaną na wyżej wymienione stacye.

Na stacyi zaś Andrzejów, sygnały wjazdowe i wyjazdowe będą podawać dyżurni pomocnicy zawiadowców, przy pomocy odpowiednich urządzeń, a zwrotnice będą zamknięte na zamki, których dozorować będą stróże stacyjni.

Zebranie tapicerów. We wtorek w dniu 11 b. m. o godzinie 10-ej zrana odbędzie się w lokalu «Liry» Nawrot 38, zebranie majstrów tapicerskich, w celu porozumienia się ze swymi pracownikami.

Związek jubilerów i zegarmistrzów. Onegdaj o godzinie 4-ej po południu przy ulicy Południowej w domu pod nr. 10 zebrało się 74 jubilerów i zegarmistrzów w celu omówienia organizacyi związku zawodowego. Na przewodniczącego wybrano p. Maurycego Gutentaga. Po dość wyczerpujących dyskusyach, uchwalono wybrać komisyę, która ma się zająć opracowaniem ustawy. Wybory dały następujący wynik: Maurycy Gutentag (64 gł.), Drecki (59 gł.), Tobias (58 gł.), Chmielewski, Schindlauer, Lipiec, Telk (syn), Altman i Nagel.

Kompania. Pątnicy przybyli do Łodzi trzecim pociągiem nadzwyczajnym z Częstochowy, ze stacyi kolejowej przeszli do kościoła św. Krzyża, w którym powitał ich ks. Jan Szmigielski. Po udzieleniu im błogosławieństwa i odmówieniu modlitw pątnicy rozeszli się do domów. Pątnicy z pierwszych dwóch pociągów nadzwyczajnych rozeszli się z kolei do domów.

Osobiste. Artysta-malarz Lazor Rosenberg—powrócił do Łodzi.

Z „Lutni“. Na zapowiedziane w sobotę, o g. 3-ej po poł., walne zebranie członków «Lutni», w celu rozważenia świeżo zatwierdzonej ustawy, oraz załatwienia spraw bieżących, przybyło zaledwie 40 osób. Wobec tego zebranie nie mogło dojść do skutku.

Następne zebranie prawomocne, bez względu na liczbę obecnych, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 16 b. m., o godz. 3-ej po poł., w tymże samym lokalu (Piotrkowska № 108).

Napad na sklep monopolowy. W piątek o g. 6-ej min. 50 wieczorem, kiedy miano zamknąć sklep monopolowy № 262, przy ul. Wschodniej № 21, z ulicy posypał się grad kul rewolwerowych. Trzej żołnierze, znajdujący się w sklepie, odpowiedzieli ogniem karabinowym; następnie wybiegli na ulicę, gdzie spostrzegli 5 ludzi, uciekających z rewolwerami w ręku. Dano do nich strzały, napastnicy ostrzeliwali się. Sklep bezzwłocznie zamknięto, żołnierze zaś udali się do II-go cyrkułu, gdzie zameldowali o całem tem zajściu.

Z rozporządzenia władz policyjnych, na miejsce zajścia wydelegowano 40 żołnierzy, którzy przybywszy wraz z funkcyonaryuszami policyi na ul. Wschodnią, otoczyli dom № 21 i rozpoczęli rewizyę, aresztowano kilka osób, które, jak się wyjaśniło, nic wspólnego z napadem nie miały. Napastników nie ujęto; podczas ucieczki zgubił jeden z nich duży kinżał kaukaski, który policya zabrała. Podczas strzelaniny nikogo nie zabito ani nie raniono.

Strzały na ulicy Drewnowskiej. W ubiegłą sobotę około godziny 5 po południu do piwiarni Bocheńskiego przy ul. Drewnowskiej № 60 przyszło w odwiedziny kilku robotników, między innymi znajdował się szwagier jego, Kalinowski, oraz dobry znajomy Staszewski, mularz. Pili oni piwo.

Nagle przed piwiarnią zatrzymało się pięciu żołnierzy, z których trzech podobno w stanie nietrzeźwym weszło do sklepu i zażądało, aby wszyscy tam obecni podnieśli ręce. Każdego kolejno poddawano rewizyi i następnie wyrzucano za drzwi. Gdy Bocheński pozostał sam w piwiarni, żołnierze zażądali 25 rubli, grożąc, że zabiorą go do cyrkułu. Bocheński ofiarowywał im 1 rubla, wreszcie po wielkich targach zgodzili się wziąć 5 rb., przy odejściu Bocheński dodał im jeszcze 50 kop. Będąc w posiadaniu gotówki, żołnierze zażądali piwa. I temu żądaniu Bocheński zadość uczynił.

W czasie libacyi wszedł do sklepu na piwo robotnik Kowalski, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej № 65 (wązka uliczka, położona w polu z prawej strony). Wypiwszy kilka butelek piwa, żołnierze opuścili piwiarnię. Jednocześnie prawie wyszedł Kowalski. Zatrzymał on się na rogu ulicy Żytniej i Drewnowskiej, obserwując jak żołnierze między sobą sprzeczali się. Żołnierze, kierując przez Drewnowską w stronę pola, rozpędzali napotykane po drodze osoby.

Kowalski na zwróconą przez żołnierza uwagę, nie ruszył się z miejsca. Wówczas między Kowalskim a wojskiem doszło do nieporozumienia i podobno zajścia, którego szczegółów nie znamy. Widząc jednak, że żołnierz zamierza ugodzić go bagnetem, wpadł do sklepu rzeźniczego na Drewnowską 59 i, znalazłszy się na podwórzu, przesadził parkan i tym sposobem dostał się do domu.

Żołnierze dobrze już pijani, puścili się w pogoń za Kowalskim. Dostawszy się na uliczkę, położoną w polu, wpadali kolejno do domów i wyrzucali z nich mieszkańców. W przekonaniu, że Kowalski ukrył się w domu Studzińskiego pod № 67, żołnierze strzelali, wybijając szyby i rujnując ściany. Domownicy padali plackiem na podłogę. Następnie, wyłamawszy drzwi, prowadzące do mieszkania Wójcików, wyprowadzili na ulicę Wójcikową i Drewnowiczową oraz jej dwuletniego synka i zaczęli robić rewizyę, przyczem zabrali 13 rubli z komody.

Znalazłszy się na ulicy, żołnierze strzelali w różne strony.

Od strzałów tych zabitą została na miejscu 21-letnia Antonina Drewnowicz; ranni zaś: w piersi, bok i prawą rękę 24-letnia Władysława Wójcik, Roman Drewnowicz ($2^1/_2$ lat) w lewe kolano. Znajdujący się w mieszkaniu sąsiedniego domu №67 podczas strzałów małżonkowie Jan i Anna Hubertowie wraz z nieletniem dzieckiem, uniknęli śmierci, ukrywszy się pod łóżka. (Mimo usiłowań nie udało się żołnierzom drzwi wyważyć). Strzały karabinowe padały również do domu, gdzie mieszka Kowalski.

Prócz wyżej wymienionych osób ranni zostali: ciężko 12-letni Bolesław Paruszewski, syn robotnika zamieszłego na ulicy Drewnowskiej 55, (znajdował się on przypadkowo w mieszkaniu Kowalskiego), oraz lekko: 40-letni Adam Kowalski, 27-letni Wincenty Szmigielski, robotnicy fabryczni i Władysława Wójcikowa. Bolesław Paruszewski i Roman Drewnowicz znajdują się na kuracyi w szpitalu Poznańskich, przy ul. Drewnowskiej. W sprawie strzałów na ulicy Drewnowskiej prowadzi się energiczne śledztwo.

Właściciel piwiarni p. Bocheński wezwany był dziś do komisarza cyrkułowego, a następnie do naczelnika garnizonu, który zwrócił p. Bocheńskiemu, zabrane przez żołnierzy rb. 5 kop. 50.

Napad na sklep. Wczoraj o godzinie 1-ej minut 40, kiedy w sklepie krawieckim Alberta Grupka, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 122 był tylko sam subiekt p. Franciszek Kabaciński, weszło dwóch młodych ludzi, którzy kazali Kabacińskiemu podnieść ręce do góry, mierząc do niego z rewolwerów. Gdy K. rozkaz ich spełnił, wtedy jeden z napastników stanął na straży, drugi zaś zabrał z kasy 52 rb. poczem najspokojniej odeszli. Za napastnikami wybiegł na ulicę Kabaciński, lecz znikli oni już w tłumie przechodniów.

Zabójstwo. Przy ulicy Zawadzkiej (Bałuty) w domu pod nr. 8 mieszkał 26-letni tkacz z żoną, Michał Chrzanowski. W dniu wczorajszym około południa Chrzanowski powrócił do domu z jakimś nieznanym człowiekiem. W chwili, kiedy Chrzanowska była zajęta gotowaniem obiadu, a Chrzanowski siadał na krzesło, nieznajomy dał do niego strzał, kładąc go trupem, poczem zbiegł.

Postrzał. Wczoraj, około godz. 8 wieczorem na ul. Wólczańskiej nr. 181 patrol kozacki przystąpił do rewizyi Antoniego Stępińskiego, robotnika fabryki Osser, lat 22; niewiadomo, z jakiej przyczyny dano do niego strzał z karabinu, kula, przeszyła piersi na wylot. Wezwany lekarz Pogotowia udzieliwszy mu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwiózł go w stanie zdrowia beznadziejnym do szpitala Czerwonego Krzyża.

Połknięcie szkła. Na ul. Średniej nr. 22 Józef Szubiński, kelner, lat 20, przez nieostrożność połknął szkło ze stłuczonego kieliszka. Odwieziony został w stanie niebezpiecznym przez lekarza Pogotowia do szpitala św. Aleksandra.

Nagła śmierć. Dziś, o godz. 7 rano, robotnica fabryki Rosenblatta, przy ul. Karola nr. 36, Maryanna Kozłowska, lat 22, nagle krzyknęła, że jej niedobrze i padła na ziemię; gdy przybył lekarz Pogotowia, stwierdził już tylko śmierć, wynikłą prawdopodobnie z powodu anewryzmu serca.

Kradzież. Do mieszkania rejenta Trojanowskiego, w domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 21, zakradli się złodzieje. Upatrzyli oni chwilę, gdy służąca oddaliła się. Otworzywszy drzwi wytrychem, dostali się do kuchni, skąd zabrali z kuferka służącej 40 rb.: następnie przeszli do pokoju jadalnego, gdzie stała kasa ogniotrwała. Kasy tej otworzyć nie mogli. Złodzieje zabrali numizmaty, wartości kilkunastu rubli. Znajdujący się w sąsiednim pokoju rejent Trojanowski słyszał szmer jakiś, lecz sądził, że gospodaruje służąca. Gdy wszedł do pokoju jadalnego, nikogo już nie było.

Pożary. Wczoraj, o godz. 10 rano zawezwano I oddział straży ogniowej ochotniczej na ul. Średnią do domu pod nr. 20, gdzie nie znaleziono ognia.

O godz. 10 i pół przed północą ten sam oddział został zawezwany na l. Konstantynowską pod nr. 74, gdzie zapaliła się słoma; ogień w parę minut ugaszono.

O godz. 11 przed północą I oddział straży ogniowej ochotniczej i straż miejska zawezwane zostały na ul. Cegielnianą pod nr. 3, gdzie na fabryce Karola Kippera palił się dach. Pomimo wysiłków straży, dach spłonął doszczętnie. Przyczyna ognia niewiadoma; straty są poważne z powodu uszkodzenia maszyn.

Tragiczne zajście. W ubiegły czwartek do majątku Szczawin, w pow. brzezińskim, przyjechał plenipotent właściciela donacyi Trubnikowa, p. Antoni Kozłowski z Warszawy, w celu dokonania rewizyi lasów. Podczas rewizyi Kozłowskiemu towarzyszył leśniczy tych lasów, a zarazem dzierżawca folwarku Jeżów, Stanisław Strzelecki. Kozłowski, rozglądając się po lesie, zauważył kilkanaście pieńków, pozostałych od świeżo ściętego drzewa, które nie było zaregestrowane przez leśniczego w odpowiednim wykazie. Zainterpelowany w tej kwesyi Strzelecki, nie dał Kozłowskiemu dokładnego wyjaśnienia. Powstała sprzeczka, podczas której Kozłowski miał podobno nazwać Strzeleckiego złodziejem. Obrażony do żywego Strzelecki, schwycił za rewolwer i strzelił do Kozłowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Trzymający się zdala gajowy Stanisław Cichos, zauważywszy nagły ruch, gdy Strzelecki wyjmował rewolwer, ruszył cwałem z miejsca. Cichos znalazł się przy Strzeleckim w chwili, gdy ten wypalił z rewolweru. Strzelecki, pochwycony za rękę przez Cichosa, wystrzelił do niego dwa razy. Cichos został ciężko raniony. Strzelecki po tym fakcie zemdlał i w stanie nieprzytomnym znaleziono go w lesie. Przewieziono go do domu. Strzelecki silnie zaniemógł i wczoraj życie zakończył. Strzelecki, w wieku lat 49, pozostawił żonę i pięcioro dzieci. Zajście to poruszyło niezmiernie mieszkańców Szczawina i sąsiedniego Jeżowa.

Władze sądowe przystąpiły do przeprowadzenia

śledztwa tego tragicznego zajścia. Jak słyszeliśmy, włościanie okoliczni wszelkiemi siłami starają się, aby nie dopuścić posługi religijnej, jaką oddać zamierzają Strzeleckiemu. Działają oni z pobudek zemsty osobistej, za to, że Strzelecki zapobiegał kradzieżom i ścigał sądownie sprawców kradzieży drzewa z lasu.

—:—:—:—

Z KRÓLESTWA.

Z Częstochowy. Na uroczystość Narodzenia N. M. P. zjazd pielgrzymów był bardzo duży. Przybyło 186 kompanii, 50 z własnemi orkiestrami. Wszystkie kompanie uroczyście przechodziły przez miasto, wiele z nich miało sztandary narodowe. OO. Paulini każdą kompanię przyjmowali przemowami i wprowadzali do klasztoru Jasnogórskiego.

W piątek wieczorem i przez całą noc przybywały do Częstochowy pociągi ze znacznem opóźnieniem. Nadzwyczajnych pociągów z pątnikami przybyło 9 z Warszawy, 3 z Łodzi.

W sobotę rano padał deszcz, poźniej jednak pogoda dopisywała. Rano uroczystą Mszę świętą przed zewnętrznym ołtarzem odprawił generał oo. Paulinów Euzebjusz Rejman, w wielkim kościele o. Justyn Welański. Podczas Mszy św. wszystkie kompanie otoczyły klasztor.

Słowo Boże wypowiedzieli księża pr. Tymieniecki i O. Izydor.

Wieczorem wieża była iluminowana. Tłumy pobożnych otoczyły klasztor. Do późnej nocy echa pieśni religijnych było słychać w całej Częstochowie. Pomimo tak licznego tłumu porządek panował wszędzie wzorowy.

Pątnicy, korzystając z drugiego dnia świąt, nie rozjeżdżali się, lecz za to wczoraj po południu na stacyi kolejowej zebrały się ogromne tłumy, które tak przepełniały wagony, że po 60—70 osób jechało w małych, a po 150 osób w wagonach pulmanowskich. Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej uruchomił pociągi dodatkowe, lecz pomimo to we wszystkich pociągach był tłok nadzwyczajny.

W nocy uruchomiono pociągi nadzwyczajne z pątnikami.

Z powodu bezrobocia kelnerów nie podobna było dostać ciepłego jadła i napojów ani w cukierniach ani w restauracyach. Postępek kelnerów w tak uroczyste święto zasługuje na surowe napiętnowanie.

Zamach na odwach. Do «Warsz. dniew.» piszą z Kielc, co następuje:

„W d. 25-ym z. m. w Stopnicy, w gub. kieleckiej, aresztowanno 2 młodych ludzi, przy których znaleziono 2 rewolwery Browninga i wyostrzony sztylet. Osadzono ich w areszcie śledczym.

W nocy na d. 26-ty z. m tłum nieznanych sprawców, uzbrojonych w rewolwery, pragnąc oswobodzić ważnych więźniów: Jana Chmielewskiego i Wacława Łojka, dokonał napadu na areszt śledczy, lecz był odparty przez wartujących szeregowców 6 kampanii 5-go pułku strzelców i umknął niewiadomo dokąd. Nikt z napastników, nie został, zdaje się, zabity ani raniony, ponieważ niema żadnych śladów, a ścigać sprawców było nie sposób, skutkiem piekielnej ciemności i deszczu.

Układając plan oswobodzenia Chmielewskiego i Łojka, sprawcy, jak widać, przedsięwzięli wszelkie środki ostrożności i wybrali porę najodpowiedniejszą. O godz. 2-ej w nocy, szyldwach, wartujący przy areszcie, usłyszał nieopodal podejrzany szmer i słabe gwizdki, a wpatrzywszy się w ciemności, zauważył 3 ludzi, ktorzy, na dany sygnał, wbiegli z ul. Bóżnicznej do ogrodu Wojtaszkiewicza. Za nimi wkrótce pobiegło jeszcze trzech, z których jeden oddzielił się i zaczął ostrożnie skradać się ku szyldwachowi.

Na zapytanie szyldwacha: „Stój! Kto idzie?", skradający się wraz z dwoma towarzyszami, którzy do niego podbiegli, zaczęli strzelać do szyldwacha, ten zaś ze swej strony dał do nich 9 strzałów chybionych, na które w odpowiedzi posypał się grad kul z trzech stron, a mianowicie z ulic: Bóżnicznej, Szewskiej i z samego ogrodu Wojtaszkiewicza.

Na pomoc szyldwachowi natychmiast z gmachu aresztu wypadła warta, oraz nadbiegły dwa patrole ze strażnikami które rozwinęły ogień karabinowy do napadających, ci zaś, korzystając z ciemności i deszczowej nocy, znikli bez śladu.

Szyldwach ma przestrzeloną połę szynela, z szeregowców nikt nie odniósł rany".

Straszny czyn obłąkanego. W Górze Kalwaryi, gdzie obecnie mieści się przytułek dla obłąkanych, w ubiegły czwartek, t. j. 6-go b. m., kiedy w ogródku oddziału męskiego spacerowało i odpoczywało pod opieką dwóch dozorców około 30 pensyonarzy, nagle z mieszkania felczera, p. Nowakowskiego, wybiegł z siekierą w ręku chory umysłowo Kabacik. Zanim się spostrzeżono i zrozumiano grozę sytuacyi, Kabacik, przeraźliwie rzężąc, rzucił się na dwóch stojących najbliżej chorych i uderzeniami topora w głowę powalił ich na ziemię. Pozostali chorzy w przerażeniu zaczęli uciekać. Kabacik dopędzał ich i zabijał uderzeniami siekiery. Nie wszyscy jednak chorzy szukali ratunku w ucieczkach; jedni (idyoci) nie zdawali sobie zupełnie sprawy z niebezpieczeństwa, drudzy zaś (paralitycy) pomimo usiłowań nie mogli się ruszyć z miejsca.

Gdyby nie przytomność dozorców, niewiadomo do jakich rozmiarów doszłaby ta straszna rzez. Na ziemi leżało już osiem ciał ludzkich, straszliwie poranionych ostrzem topora. Jeden z dozorców wywalił wrota, prowadzące na dziedziniec i tym sposobem ułatwił ucieczkę, drugi zaś chwycił leżący na dziedzińcu orczyk i rzucił się z nim na szaleńca. Kabacik, ujrzawszy zbliżającego się dozorcę, rzucił się ku niemu; dozorca jednak zręcznie rzucił orczyk, który ugodził szaleńca w nogi. Widocznie ból oprzytomnił Kabacika, gdyż rzucił topór i spokojnie pozwolił się obezwładnić nadbiegłej z pomocą służbie. Kabacika umieszczono w odosobnionej celi. Skwer przedstawiał okropny, wstrząsający widok. Siedmiu pensyonarzy, straszliwie poranionych już nie żyło, ósmego zaś, ciężko rannego, zaniesiono niezwłocznie do lazaretu. Zabici zostali: 22-letni Leon Kalinowski, epileptyk; 37-letni Konstanty Zujewa, idyota; 9-letni Władysław Milewski, idyota; 16-letni Stanisław Dziewana, idyota; 40-letni Mikołaj Aleksandrow, paralityk; 22-letni Witold Jankowski, paralityk; 40-letni mężczyzna, idyota-włóczęga, przywieziony z Warszawy, którego nazwisko nie jest wiadome. Raniony został w przedramię i łopatkę 30-letni mężczyzna, idyota, którego nazwisko nie jest znane.

Zwłoki zmarłych złożono w kostnicy. Pogrzeb odbędzie się po przyjeździe sędziego śledczego.

Na miejsce tragicznego wypadku w piątek przybyli naczelnik zakładów dobroczynnych m. Warszawy, wice-prokurator warszawskiego sądu okręgowego, Anuczyn, oraz przedstawiciele administracyi miejscowej.

Mimowolny zabójca, biedny obłąkany Kabacik, osadzony w odzielnej celi, przyszedł do równowagi umysłowej, zdaje sobie sprawę z popełnionego czynu i sam opowiada o całem zajściu. Zalewa się łzami, że stał się powodem śmierci siedmiu istot. Na zapytanie, skąd wziął topór odpowiada, że Nowakowski polecił mu rąbać drwa, rzucił się zaś na chorych, gdyż mu się zdawało, że oni chcą go zamordować.

Pogrom w Siedlcach.

Onegdaj rozpoczął się w Siedlcach pogrom żydów. Żołnierze z 37-go pułku dragonów oraz libawskiego pułku piechoty strzelają. Kilka domów w płomieniach. Wszystkie magazyny i sklepy przy ulicy Warszawskiej i Pięknej rozbite. Wczoraj o godzinie 10-ej zrana salwy karabinowe ponowiły się. Ogień karabinowy bardzo gęsty. Strzelają wzdłuż ulic i do domostw. Miasto otoczono kordonem wojskowym, który nikogo nie wpuszcza. Na ulicach pusto. Panika niesłychana. Tak donosi „Kuryer Nowy".

*

«Agencya Petersburska Telegraficzna doniosła co następuje:

Siedlce, 9 września. Wczoraj około godziny 9 wieczorem rewolucyoniści na różnych ulicach zaczęli ostrzeliwać ochronę wojskową.

Wszystkie domy, z których strzelano, ostrzelane były przez wojska.

*

(Telefonem z Warszawy).

Do godziny 2 po poł. pisma nie odebrały wiadomości z Siedlec. Do miasta niepodobna dostać się. Korespondenci pism (w tej liczbie i korespondent, obsługujący wspólnie jedno z pism warszawskich i «Rozwój») nie dają znaku życia.

Pogłoski o olbrzymiej liczbie zabitych i rannych potwierdzają się. Walka w Siedlcach trwa bezustanku Straszny popłoch w okolicznych miasteczkach, na całej linii terespolskiej.

*

Z Warszawy telefonują nam o godzinie $3^1/_2$ po południu, że nadeszły następujące pozytywne szczegóły o pogromie w Siedlcach:

Do pierwszych zamieszek doszło z powodu tego, że miano strzelać do patroli. Rozpoczęły się walki uliczne. Najniebezpieczniejszy wybuch walk był ze strony rezerwistów, którzy rozpoczęli pogrom żydów. Wiele sklepów zrabowano.

Miasto otoczono kordonem wojskowym. Co się tam dzieje, niewiadomo.

Podobno zabitych 50-iu. Inne źródła podają liczbę ofiar **na 200.**

Komunikacya telegraficzna z Siedlcami przerwana, dworzec otoczony kordonem wojska.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 7 września. Na roboty publiczne w lasach w r. 1907, organizowane w celu przyjścia z pomocą ludności dotkniętej nieurodzajem, na mocy rozporządzenia departamentu leśnego wyasygnowano 505,928 rb.

Petersburg, 7 września. Gubernatorem kijowskim mianowany inżynier wojskowy Wieretennikow, który jednocześnie posunięty został na generał-majora.

Petersburg, 7 września. Przy rewizyi z polecenia kontrolera państwa, sprawozdań izby obrachunkowej wileńskiej, ujawniono brak kontroli przy prowadzeniu robót w byłym kowieńskim, a następnie w wileńskim okręgu komunikacyi. Na skutek listu kontrolera państwa do ministra komunikacyi, dla wyjaśnienia tej sprawy, przy ministeryum komunikacyi utworzono specyalną komisyę, która jutro przystępuje do swych czynności. Przewodniczącym komisyi jest główny inżynier przy ministrze komunikacyi Gorczaków, z ramienia kontroli państwowej w komisyi uczestniczy Bekiemiszew; prócz tego powołano do niej 7 członków. Śledztwo przeprowadzonem zostanie z powodu dawniejszych operacyi, ponieważ według zdania kontroli państwowej, obecna gospodarka wileńskiego okręgu komunikacyi nie pozostawia nic do życzenia.

Petersburg, 7 września. Ogólny zjazd przedstawicieli wszystkich kolei żelaznych rosyjskich na dzisiejszem posiedzeniu postanowił obniżyć na czas letnich miesięcy taryfę na przewóz wszelkich nawozów sztucznych do $^1/_{120}$ kop. od puda i wiorsty; taryfa zniżona stosowaną będzie też do zuzli Thomasa.

Petersburg, 7 września. Proces w sprawie zamordowania Mina odbędzie się w wielkiej tajemnicy. Oprócz sędziów nikomu nie będzie wiadomy ani dzień, ani miejsce, gdzie sprawa będzie sądzona. Proces ten rozpoznawany będzie przez sąd wojenny petersburski.

Petersburg, 7 września. W najbliższej przyszłości sąd wojenny petersburski rozpoznawać będzie sprawę ochotnika pułku Finlandzkiego strzelców Smirnowa i szeregowca Libsona, obwinionych o propagandę w wojsku.

Petersburg, 7 września. Przybyły wczorajszym pociągiem wieczornym z Dorpatu do Petersburga Schmidt zgłosił na policyę o okradzeniu go w drodze na 13,000 rb. Kieszeń, w której znajdowały się pieniądze, została odcięta.

Kazań, 7 września. Studenci instytutu weterynaryjnego postanowili przystąpić do zajęć, które zaczną się w dniu 10 b. m.

Borowsk, 7-go września. Podpalenia trwają w dalszym ciągu. W nocy aresztowano podpalaczów na miejscu przestępstwa. Było to trzecie z ich strony podpalenie w ciągu dwóch dni ostatnich.

[illegible], 7 września. W fabryce Motowilicha banda uzbrojonych ludzi wtargnęła do mieszkania oficyalisty fabrycznego Kołmańskiego, w celu rabunku. Żona Kołmańskiego została niebezpiecznie raniona. Rabusie zbiegli ze skradzionemi rzeczami.

Niższy Nowogród, 7 września. Po nabożeństwie spuszczono flagi jarmarczne. Jarmark urzędownie został zamknięty, jakkolwiek handel w niektórych pawilonach trwać będzie do dnia 21-go b. m.

Kostroma, 7 września. W pow. konstromskim wzmaga się agitacya partyi socyalistycznych. Urządzane są wiece konspiracyjne.

Sewastopol, 7 września. O północy zabito w wagonie tramwajowym naczelnika oddziału żandarmeryi kolejowej podpułkownika Rogosta.

Sewastopol, 7 września. Zamieszczona w kilku dziennikach petersburskich wiadomość o bliskiem ustąpieniu admirała Skrydłowa, jest bezpodstawną.

Charbin, 7 września. W więzieniu miejscowem wykryto podkop długości 20 arszynów. Więzień, który chciał uciec przez ten podkop, został ujęty przez wartę.

Astrachań, 7 września. W Słobodzie Mikołajewskiej, w pow. carewskim, w nocy dnia 6-go z. m. władze administracyjne aresztowały wójta gminy Bielajewa. Wczoraj zbuntowany tłum włościan, żądając wypuszczenia uwięzionego, pozbawił wolności naczelnika ziemskiego, zniszczył kancelaryę komisarza i zrabował sklep z bronią. Straż policyjna została rozproszona. Komisarz zdołał się ocalić. Wieś pozbawiona jest obrony policyjnej. Zarządzający gubernią zwrócił się do gubernatora saratowskiego z prośbą o przysłanie wojska, gdyż wysłana z Astrachania secina kozaków może przybyć do Słobody Mikołajewskiej niewcześniej, jak w niedzielę.

Kalkuta, 7 września. Rozpowszechnianą jest tutaj odezwa tajnego stowarzyszenia «Złota Bengalia», nawołująca indusów i mahometan do połączenia się w celu wypędzenia anglików. Pomiędzy wodzami niema jedności. Panuje tu jednak przypuszczenie, że jeżeli ruch nie zostanie niezwłocznie stłumiony, to nastąpią zawikłania.

*

Petersburg, 8 września. Z polecenia rady ministrów kancelarya państwa zbiera dane o wszystkich ograniczeniach prawnych w zakresie narodowości, stanu lub wyznania. Owe dane stanowić będą materyał do opracowania projektu prawa o nietykalności osobistej i równouprawnieniu obywatelskiem.

Petersburg, 8 września. Projekt prawa o zniesieniu kary śmierci rozważa komisya pod przewodnictwem Saburowa, która chwilowo zawiesiła swe prace. W początku przyszłej sesyi projekt będzie przedstawiony pełnemu zebraniu Rady państwa.

Petersburg, 8 września. O godz. 2 po południu został ogłoszony wyrok w sprawie o zabójstwo generała Mina. Sprawę rozpoznawał sąd wojenno-okręgowy w składzie czterech sędziów, pod przewodnictwem barona Osten-Sackena. Posiedzenie odbywało się w trubeckim bastyonie twierdzy petropawłowskiej i trwało krótko. W charakterze świadków wezwano trzech oficerów ułanów i jednego żandarma.

Kanapliannikowówna została skazana na śmierć przez powieszenie. Skazana zachowywała się zupełnie spokojnie; gdy jej odczytano wyrok, uśmiechnęła się.

Wyrok będzie przesłany do zatwierdzenia głównego dowódcy gwardyi petersburskiego okręgu wojennego.

Petersburg, 8 września. Petersburski komitet miejski stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego złożył swoje obowiązki. Na d. 16 b. m. wyznaczono zebranie delegatów grupy petersburskiej celem wybrania nowego składu komitetu i opracowania dla komitetu wskazówek, z powodu zbliżającego się zjazdu z całego państwa.

Petersburg, 8 września. «Russkij Inwalid» i i inne gazety przedrukowują list b. posła do Dumy, Jacobsohna, do redakcyi gazety «Wojennyj Golos». W liście tym powiedziano między innemi:

„Poczytuję za konieczne zaznaczyć z naciskiem, że stanowczo cofnąłem zarzucane mi słowa. Mniemam, że po tem oświadczeniu usunięte zostały wszelkie podstawy do różnych komentarzy. Jednocześnie poczytuję za swój obowiązek stwierdzić, iż jestem każdej chwili gotów oddać całe zajście pod rozwagę polubownego sądu honorowego!"

«Nowoje Wremia» przedrukowały powyższy list, dodając od siebie, że całą sprawę należy uważać za ukończoną.

Petersburg, 8 września. Sposób przekazania gruntów apanażowych bankowi włościańskiemu, który następnie sprzeda te ziemie włościanom, będzie w najbliższym czasie opracowany przez ministeryum Dworu, w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, poczem będzie przedstawiony do uznania Najwyższego. Informacye dzienników są na razie przedwczesne.

Petersburg, 8 września. Wydział ubezpieczeniowy głównego zarządu do spraw miejscowych opracował projekt prawa, według którego instytucye ubezpieczeniowe ziemskie i gubernialne zrzekają się odpowiedzialności za nadzwyczajne straty ogniowe, będące następstwem rozruchów i klęsk żywiołowych.

Petersburg, 8 września. Otrzymał dymisyę z awansowaniem na generała piechoty b. szef sztabu generała Kuropatkina, generał-lejtnant Sacharow.

Petersburg, 8 września. Naczelnik policyi na Kaukazie generał-lejtnant Szyrynkin, otrzymał dymisyę.

Petersburg, 8 września. W pow. zrańskim odwołano w r. b. ćwiczenia członków pospolitego ruszenia wobec nędzy, w jakiej się znajdują mieszkańcy powiatu.

Kijów, 8 września. Z rozporządzenia generał-gubernatora, gazetę «Kijewskije Otkliki» skazano po raz trzeci na karę pieniężną, tym razem wynoszącą 3,000 rubli, za wydrukowanie szeregu artykułów i felietonów w ostatnich numerach gazety.

Mitawa, 8 września. Rozstrzelani zostali: zabójca pastora Zimmermana i jego żony — Krumming, oraz zabójcy pomocnika starosty gminy, Kaliekina, bracia Szmarbergowie.

Charbin, 8 września. Na kolei Chankou-Pekin rozpoczął się ruch prawidłowy między stacyami kresowemi.

Pawłograd, 8 września. Na wyborach ziemskich w pow. nowomoskiewskim zwyciężyli wszyscy kandydaci związku 30 października.

Władywostok, 8 września. Z tutejszego oddziału Banku Państwa podniesiono za pomocą podejścia 107 tys. rubli, adresowane do 36 pułku. Po pieniądze przyjechał małym wózkiem oficer z dwoma żołnierzami, uzbrojonymi w karabiny. Później okazało się, że byli to ludzie przebrani. Wdrożono śledztwo.

Astrachań, 8 września. Do miejscowości Nikołajewskaja Słoboda przybyła rota piechoty. Wrzenie trwa w dalszym ciągu, chociaż pozornie panuje spokój.

Smoleńsk, 8 września. Policmajster zabronił właścicielowi piwiarni wpuszczać uczniów szkół średnich, gdyż w lokalach tych odbywa się hazardowna gra bilardowa.

Płock, 8 września. W dobrach Zągaty pożar zniszczył domy mieszkalne, obory i sterty zboża. Straty wynoszą około 30,000 rubli.

Białogród, 8 września. Następca tronu książę Jerzy wyjechał do Szabacu na uroczysty obchód zwycięstwa serbów nad turkami pod Miszarem. Przedstawicielem rządu podczas obchodu uroczystego będzie minister sprawiedliwości Weniez.

Konstantynopol, 8 września. Odbył się zwykły selamlik, po którym sułtan przyjął na posłuchaniu posłów francuskiego i angielskiego, wyjeżdżających na urlop.

Konstantynopol, 8 września. Zmarł szef departamentu prasy, drugi tłumacz sułtana, Niszan-effendi.

Londyn, 8 września. Do „Daily Telegraphu" donoszą z Tokio, że ministeryum marynarki japońskiej czyni starania, aby w budżecie na rok przyszły pomieszczono pozycyę na pokrycie wydatków, związanych z wizytą eskadry japońskiej na wodach angielskich. Eskadra popłynie do Anglii około Przylądka Dobrej Nadziei i wracać będzie około wybrzeży Ameryki. W liczbie okrętów eskadry znajdować się będzie pierwszy krążownik opancerzony, zbudowany w japońskich warsztatach okrętowych.

Białogród, 8 września. Wobec zbliżającego się okresu wywozu zboża i niepewności, czy Austro-Węgry zgodzą się na zawarcie zadawalającej umowy handlowej nawet w tym wypadku, gdyby Serbia poczyniła ustępstwa na wszystkich punktach spornych, gazeta «Polityka» żąda, aby rząd celem wyświetlenia istotnego stanu rzeczy, podał do wiadomości publicznej sprawozdanie komisyi, która była utworzona celem znalezienia nowych dróg wywozu towarów z Serbii.

*

Petersburg, 9 września. Z 60 milionów rubli wyasygnowanych na potrzeby żywnościowe, dla ludności dotkniętej nieurodzajem, komisya przy ministeryum spraw wewnętrznych, wyznaczyła na zasiew oziminy i zakupy zboża 26 milionów.

Petersburg, 9 września. Do dnia 1-go b. m. wpłynęło dochodu z rządowej sprzedaży trunków 367 i pół milionów rubli, wobec wyliczonych w budżecie i 316 milionów, które wpłynęły za ten sam czas w 1905 r.

Kronsztadt, 9 września. Komendant ogłasza, że wobec ogłoszenia miasta i twierdzy w stanie oblężenia, zamiejscowi, przyjeżdżający do Kronsztadu, obowiązani mieć oprócz paszportu, zaświadczenie tożsamości osoby z miejsca pochodzenia, bez czego pobyt w mieście nie będzie im dozwolony.

Kercz 9 września. Na strychu głównej synagogi wybuchła bomba. Ze znajdujących się na strychu izraelitów jeden zabity, drugi raniony. Rewizya wykryła jeszcze dwie bomby, dużo nabojów rewolwerowych i rozmaite przedmioty do fabrykacyi bomb.

Jałta, 9-go września. W jaskini, w pobliżu Oriandy, skonfiskowano drukarnię anarchistów-komunistów. Znaleziono mnóstwo proklamacyi, czcionek i 8 browningów.

Kilku ludzi aresztowano.

Ryga, 9 września. W wataramskiej gminie, powiatu ryskiego, wieczorem czterech uzbrojonych ludzi napadło na gminną szkołę, zabili wystrzałami nauczyciela, Klagisa, jego żonę, zabrali wszystkie kosztowności i ukryli się. Tego samego dnia taż sama szajka napadła na majątek Gabern, tejże gminy, ograbiła i zabiła właściciela majątku.

Rostów nad Donem, 9 września. Dziś w nocy wystrzałem z rewolweru zabito strażnika. Sprawcy zbiegli.

Taszkent, 9 września. Żołnierze, stojący na odwachu w miejskiem więzieniu, wykryli obszerny podkop, wykonany przez politycznych przestępców, na czele których byli żołnierze-saperzy roty minerów.

Płock, 9 września. Wczoraj ogród Floriański otoczyła kawalerya i zarządziła ścisłą rewizyę kilku tysięcy spacerujących. Od przeszło stu osób odebrano proklamacye, aresztowano 30.

DZIENNE.

Petersburg 10 września. Wyrok sądu wojennego w sprawie Kanaplannikowównej, zabójczyni Mina został zatwierdzony i będzie wykonany w nocy na 11 września.

Władywostok, 10 września. Płonie przystań floty ochotniczej. Spaliły się biura ze wszystkiemi dokumentami, główne pakhauzy ze wszystkiemi towarami. Straty wynoszą przeszło milion. Obecnie pożar gaśnie.

Perm, 10 września. Hrabia Strogonow zgodził się na sprzedaż bankowi włościańskiemu majątku Iljinskoje, obejmującego przestrzeni przeszło milion dziesięcin. Warunki kupna majątku i wypłata całej należności, o ile rząd zezwoli na sprzedaż majoratu.

Jakuck, 10 września. Zaczęto transportować włóczęgów, skazanych tu na osiedlenie na miejsce Sachalinu.

Irkuck, 10 września. Przybył tu minister komunikacyi, jedzie do Władywostoku.

Budapeszt, 10 września. Ministrowie Beck i Wekerle cały dzień konferowali w sprawie porozumienia obu połów monarchii, cały bowiem szereg spraw ekonomicznych wymaga wyjaśnień. Uchwalono urządzić kilka posiedzeń przedwstępnej komisyi specyalnej, której członkowie będą konferowali na zmianę w Wiedniu i Budapeszcie.

Hradec, 10 września. Zjazd dziennikarzy słowiańskich uchwalił założyć wszechsłowiański związek dziennikarzy.

Szanghaj, 10 września. Ze źródeł chińskich donoszą, że wewnątrz kraju, zwłaszcza w dolinie Jang-tse-kiangu, trwają rozruchy, przeważnie z powodu głodu. Z tego powodu chińskie ministeryum spraw zagranicznych radzi, aby obecnie nie były czynione wycieczki wewnątrz kraju.

Wiadomości zamiejscowe.

Zajście z Sokołami w Fiume. W powrocie ze zlotu w Zagrzebiu, część Sokołów czeskich i chorwackich, w liczbie około 900 osób, przybyła do Fiume. Dowiedziawszy się o zamiarze przybycia Sokołów, sympatyzująca z Węgrami ludność miasta przybyła gromadnie na dworzec kolejowy, ażeby przeszkodzić wszelkim demonstracyom słowiańskim.

W obawie przed możliwością zajść niemiłych skonsygnowano na dworcu znaczny zastęp policyi, naczelnik zaś wydał zakaz urządzenia pochodu w szeregach z rozwinięciem chorągwi i z muzyką na czele.

Sokoli nie usłuchali zakazu, potworzyli prawidłowe szyki i ruszyli z muzyką do miasta. Fiumeńczycy starali się zagrodzić im drogę, zaczęli gwizdać, wołać „Precz!“ i t. p.

I to jeszcze nie wpłynęło na Sokołów. Wtedy zaczęto rzucać kamieniami na pochód. Ze strony maszerujących Sokołów odpowiedziano kilku nieszkodliwemi strzałami rewolwerowemi.

Przy śpiewie narodowych pieśni chorwackich, Sokoli torowali sobie drogę z różnych stron zaczepiani. Gdy podnieceni zaśpiewali Sokoli pieśń: „Stryczek na Madziarów“, rozwinęła się bójka uliczna w takich rozmiarach, że kilkanaście osób ranionych zostało na placu boju. Policya, pomimo prób uśmierzenia, nie zdołała rozbroić walczących i dopiero po sprowadzeniu wszystkich honwedów i całej kompanii piechoty odrzucono pochód w boczne ulice i rozproszono Sokołów, którzy też schronili się na dwa oczekujące statki „Salome“ i Daniel Ernoe“.

Kilku głównych przywódców zaaresztowano.

Tabela wygranych.

W 2-ym dniu ciągnienia 2 klasy 187-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 7-go września 1906 roku.

Rubli **10000** № 5192. Rub. **1000** № 17865. Rub. **600** №№: 22315. Rub. **400** № 9753. Rub. **150** №№: 4603 5917 6307 13738 14985 16053 16059 16063 16236 19165 22447. Rub. **60** №№: 159 641 2126 2526 2971 3055 3065 3330 3423 3772 3964 4096 5124 5157 5439 5941 6066 8346 9109 9207 9328 9809 10311 10541 10725 13003 13118 14670 14979 16163 17126 17400 17866 18138 18177 18896 19478 19925 21767 21958 22916 23018.

Rubli **45** №№: 131 32 203 22 325 76 79 85 94 447 70 92 96 570 85 661 710 14 88 823 39 58 98 955 72 78 **1**043 44 72 89 151 59 68 70 264 306 36 95 400 30 39 55 81 95 585 97 624 27 37 79 727 33 775 78 818 30 57 967 68 **2**036 41 157 311 55 71 99 489 88 507 83 639 94 704 32 817 21 44 929 **3**001 13 122 214 20 71 352 72 83 424 82 509 45 94 97 623 61 746 50 892 975 **4**025 50 53 127 28 165 205 328 70 437 40 597 660 738 89 818 34 50 950 78 98 **5**014 61 104 19 58 98 211 27 35 315 25 456 63 501 21 680 99 718 49 55 874 950 **6**021 27 180 221 84 318 73 467 549 50 54 62 86 669 689 781 803 5 34 35 76 87 904 23 63 **7**001 29 109 18 219 38 49 319 54 76 405 18 26 98 532 46 604 24 703 805 56 68 79 929 54 **8**022 33 49 105 79 200 43 52 79 468 82 90 503 47 80 628 648 94 98 714 846 57 902 3 23 44 69 **9**004 9 23 340 56 402 23 40 501 18 32 58 760 93 818 75 951 70 81 **10**047 68 74 100 82 80 215 20 74 435 38 575 629 34 88 755 56 65 66 823 50 906 22 94 **11**079 106 33 59 61 65 95 281 94 497 519 647 56 62 76 92 739 67 68 99 835 78 902 29 60 **12**017 41 54 74 106 64 228 54 68 64 81 91 93 308 9 402 76 543 59 639 74 77 78 721 57 814 27 80 50 924 43 92 **13**031 88 101 52 89 91 262 72 411 542 92 682 95 778 805 29 35 38 87 **14**060 154 209 39 65 94 311 16 96 473 510 48 66 600 39 48 709 16 99 811 33 57 898 914 42 57 58 86 89 **15**002 27 99 150 207 54 394 407 537 672 780 77 803 26 31 62 919 26 37 41 42 59 **16**010 39 49 70 90 189 216 34 79 83 334 93 408 61 561 697 742 93 812 66 69 965 91 **17**059 82 84 239 43 518 79 602 65 706 823 24 962 65 **18**062 92 129 51 84 226 30 321 461 69 76 578 88 618 26 705 44 53 81 86 816 913 28 **19**262 91 305 60 62 416 508 82 70 76 633 75 742 76 832 868 76 936 90 **20**004 42 90 141 58 64 293 314 42 60 66 88 462 68 75 94 557 608 16 69 71 83 755 85 99 866 95 984 **21**065 124 46 277 93 819 44 450 69 73 611 64 772 972 **22**213 44 304 18 32 57 68 97 455 569 617 706 10 20 71 97 898 936 97 **23**059 100 18 73 219 25 46 66 91 307 13 68 462 91.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. czerwcu 1906 r. za frachtami: Petersburg s. p. w. 195999 tabaczne wyroby, Br. Szapszał; Ryga tow. 175654 konserwy z ryb, W. Sel; Moskwa m. M. K. W. 113445 półwełniany towar, Isajew dla Zygelburga; Poniewierz 6190 rękodzielnicze wyroby, Kissin; Białystok s. p. w. 90219, 90144 i 89657 wełniane towary, D. M. Solnicki; Petersburg 93765 wyroby tabaczne, A. Bogdanow; Orsza 6359 rękodzielnicze wyroby Anodow; Warszawa m. 134423 biel cynowa, Zaleman; Warszawa m. 133746 sukno, Gordon; Warszawa m. 133664 bombonierki, Apelkowski; Warszawa m. 133060 podstawy, Lebensold; Warszawa m. 132698 skórzane towary, Jakowiak i Sztybel; Warszawa m. 132672 skórzane towary, Lapman dla Elichnowicza; Warszawa m. 130220 podstawy, Lebensold; Warszawa m. 130225 papierowe wyroby, Rudowski; Borowiczi 32351 sukno. A. S. Żórawiewa; Homel 75237 próby rękodzielniczych wyrobów, Jakiersberg; Jegorjewsk 10732 wełniane wyroby, Sobakin dla Kanela i Kaufmana; Orzeł tow. 15002 obcinki sukienne, Brojewski; Białystok 91063 wyroby tabaczne, J. Janowski; Białystok 91304 wełniane towary, D. M. Solnicki; Białystok 91751 cykorya, S. Pat; Petersburg tow. 196517 próżne pudełka, Chajmowicz; Warszawa s. p. w. 168933 rzeczy domowe, Lewin dla W. Sonmachowicza: Wilno tow. 223289 obrazy, J. Zawadzki; Jarcewo 301 przędza bawełniana, T-wo Jarcewskiej S-ki; Dorogoburz 216 wełniane towary; Maslenikow; Moskwa tow. M. Br. 37121, 37120 i 37094 przędza bawełniana, M. A. Żukow; Łochów 6068 próżne butelki, Kurlin Epsztejn; Petersburg tow. s. p. w. 195549 próżne blaszane pudełka, Chajmowicz; Kineszma m. 20101 tektura, Butman; Granica Nadw. 7957 i 7959 laski, A. Hamburg; Międzyrzecze 4153 wełniane towary, Edelman; Kijów m. P. Z. 12567 towary sukienne, Kijoskie Handlowe T-wo; Kijów 129870 tytuń, Salomon Kogen; Pińsk 27531 wzory rękodzielniczych wyrobów, Kapłan; Achtyrka m. 4322 wełniane towary, W. A. Domarew; Rostów nad Donem 69521 wełniane towary, M. Jugin; Erywań 2152 i 1987 bawełna, Rosyjskie T-wo; Moskwa m. R. Ur. 171711 rękodzielnicze wyroby, Permiakowoj; Kuszczewka 4054, wzory rękodzielniczych wyrobów, Skebelski; Charków 33474 szuwaks, P. A. Letkin; Jawkino 708 bawełniane wyroby, Zalbert; Warszawa W. 117001 czekolada, Riese i Piotrowski; Warszawa 116926 szuwaks, Gliński; Warszawa 116845 bakalie, A. Kierski; Warszawa 116732 słoma ryżowa, Mikelberg; Warszawa 116296 szczecina, Malaga; Warszawa 116231 skórzane towary, L. Grzywacz; Warszawa 113875 tabaczne wyroby, K. Tomaszewski; Warszawa 115756 prasy żelazne, Winawer; Warszawa 114763 naczynia fajansowe, Kuzniecow; Warszawa 114666 rękodzielnicze wyroby, D. Lewinson; Warszawa 115217 rękodzielnicze wyroby, Zylberwaser; Warszawa 113297 wyroby z drzewa, Szpetkowski; Warszawa 115166 krany mosiężne, K. Szulc i S-ka; Warszawa 114153 aptekarskie towary, O. Goldwocht; Częstochowa 77282 sok jagodowy, S. Szarf; Częstochowa 75645 próżne skrzynki, Zelwer; Pruszków 8653, 8654 i 8785 ultramaryna, Sommer i Nawer; Grodzisk 11794 szmergiel, J. Hacberle; Ząbkowice 3539 i 3511 soda, „Elektryczność"; Warszawa posp. 31420 druciane wyroby, Pustelnik dla Grenlicha; Warszawa posp. 31254 chmiel prasowany, J. Komiński; Warszawa posp. 31073 skórzane wyroby, Jakowiak i Sztybel; Warszawa posp. 30928 bluzki, M. S. Fejnkind; Niżnij pas. 6589 mydło w płynie, Z. M. Persie; Petersburg Mik. 254485 papier, T-wo T. P. Hagen; Wiaźma 395 odpadki lnu, Smirnow; Częstochowa 7320 podstawki M. Henig i S-ka; Aleksandrów 62156 części maszyn, Agentura Celna; Granica 16352 rośliny suszone, A. Hamburger; Granica 16354 części maszyn, Agentura Celna; Sosnowiec 27182 tektura, Silber; Berdyczów m. 2988 rękodzielnicze wyroby, Br. Lwowscy; Odesa Główna 92987 i 92986 książki, E. Korak; Kijów 86617 wzory rękodzielniczych wyrobów, Z. Kamiński; Petersburg pas. 85840 książki, „Głos"; Petersburg 85323 gazety, Iwanow dla Wallacha; Symbirsk 499 wełniane towary, Szyłow; Warszawa posp. 31905 skiążki, Gebetner i Wolf; Warszawa posp. 31777 części maszyn, Orczyński dla Bullego; Warszawa 31644 rzeczy domowe, Szmigielski; Skawina 2 | 994 kosze, Młynarski dla Przybysza; Planemi V. 1 | 1 bawełniane wyroby, E. Lang dla Lindenfelda; Lille 4 | 1 zabawki dziecinne, Gueltor; Marienburg 4780 wełniane towary, Naczel. st., i na st. **Łódź-Karolew:** Worapajewo 3802 drzewo, Pergament.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1297-3—1

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**